

EUROPEJSKI KONGRES GOSPODARCZY. Wsparcie dla polskiego górnictwa jest wsparciem dla polskiej gospodarki. Dzięki temu może ona utrzymywać konkurencyjność. Związek jest prosty – energetyka ma tańsze paliwo, dlatego może dostarczać stosunkowo tanią energię elektryczną. Po reformach sprzed dwóch lat już nikt nie pyta, czy potrzebny jest polski węgiel i polskie kopalnie. Na początku tego roku rząd przyjął program dla sektora węgla kamiennego. Podobny program zostanie przyjęty dla sektora węgla brunatnego. Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski utworzył panel Polski węgiel – perspektywa 2030, który odbył się w czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczego.

SŁAWOMIR STARZYŃSKI

– Nie możemy dopuścić, aby w Bełchatowie, po wyeksploatowaniu złóż węgla brunatnego, powstała sytuacja podobna jak w Wałbrzychu po zamknięciu kopalń węgla kamiennego. Bardzo ważny jest także aspekt bezpieczeństwa energetycznego. Czym mielibyśmy zastąpić dużą część energetyki wykorzystującą węgiel brunatny? – mówił w rozmowie z dziennikarzami wiceminister Tobiszowski. – Naprawa górnictwa węgla kamiennego, program dla górnictwa węgla brunatnego i unowocześnianie energetyki konwencjonalnej są programami służącymi utrzymaniu bezpieczeństwa energetycznego – dodał wiceminister Tobiszowski.

W programie rządowym założono, że polska energetyka w perspektywie wielu lat będzie zużywała rocznie około 65 mln ton węgla kamiennego. To oznacza, że nasza gospodarka nie odzęgnyje się od węgla. Ponieważ znane jest długoterminowe zapotrzebowanie na węgiel, menedżerom górniczym łatwiej będzie planować zadania dla kopalń. – Sektor węgla kamiennego chce być traktowany jak branża biznesowa. Potwierdzeniem takiej roli może

być skala płaconych podatków. Pojawiają się też rezerwy finansowe, budujące zabezpieczenia na chude lata dekonjunktury na węgiel – mówił wiceminister Tobiszowski.

POTRZEBNA STABILNOŚĆ

W czasie dyskusji prezes PGG Tomasz Rogala zwrócił uwagę, że bardzo istotne są kontrakty długoterminowe z energetyką. – Gdy węgiel był bardzo tani, wielu odbiorców kupowało paliwo za granicą. Teraz, gdy podrożał, chcą kupować od PGG i mają żal, że nie mogą dostać tyle węgla, ile by chcieli. My gwarantujemy dostawy stałym odbiorcom, dzięki którym możemy planować produkcję z wyprzedzeniem – mówił prezes Rogala.

W czasie wielkiego kryzysu dawna Kompania Węglowa, a także PGG na początku swego istnienia, miały kłopoty między innymi dlatego, że odbiorcy rezygnowali z polskiego węgla. Woleli znacznie tańszy z importu. Jeżeli nie ma stabilnych kontraktów, spółki węglowe nie mogą zaplanować racjonalnie inwestycji, ponieważ od momentu podjęcia decyzji i ich rozpoczęcia do uzyskania efektów mija kilka lat. – Wydobywanie na zwał to dodatkowe koszty – przekonywał prezes PGG. Spółka

JEDNO UJĘCIE



Będziemy zdumiewać innych

Premier Mateusz Morawiecki na European Start-up Days, imprezie towarzyszącej 10. Europejskiemu Kongresowi Gospodarczemu w Katowicach: – Głęboko wierzę, że dzięki wam za 10 lat Polska stanie się krajem high-tech, który będzie zdumiewał innych.

ST

Polski w per



Szacunki wskazują, że koncerny energetyczne zaoszczędzą ok. 1 mld złotych, kupując polski węgiel, a nie zagraniczny

od początku swego istnienia skoncentrowała się na powiązaniach długoterminowych.

Artur Wasil, prezes Lubelskiego Węgla Bogdanka, powiedział, że Bogdanka dzięki kontraktom długoterminowym płynnie przygotowuje się do inwestycji, ponieważ może z wyprzedzeniem planować nie tylko wydobycie, ale także swoje dochody. – W czasie kryzysu w wielu kopalniach ograniczono inwestycje, aby uzyskać krótkotrwały efekt finansowy. To był duży błąd, ponieważ w czasie konjunktury nie można z niej w pełni skorzystać. Powinniśmy wypracować wspólne rozwiązania na czas dekonjunktury. Zdaję sobie sprawę, że w różnych kopalniach nie są możliwe jednakowe rozwiązania. Jednak zasadnicze działania mogą być podobne i powinniśmy wymieniać się informacjami na ten temat.

IMPORT NIE JEST ZŁY

Bez nowych kopalń trudno będzie utrzymać nie tylko wydobycie, ale także ceny węgla, które nie mogą odbiegać od światowych trendów. – Trzeba budować nowe kopalnie. Górnictwo musi inwestować. Ceny węgla są wysokie, ale nie zawsze takie będą. Trzeba myśleć, co zrobić, aby przetrwać gorszy czas. Tego brakowało w poprzednich latach

– mówił Janusz Steinhoff, były wicepremier i minister gospodarki.

Od wielu lat winą za słabą kondycję polskiego górnictwa obarcza się import. Czy rzeczywiście jest on szkodliwy? W Polsce brakuje węgla o niskiej zawartości siarki. Potrzebują go ciepłownie, ponieważ obowiązują coraz ostrzejsze normy emisji związków siarki. Skoro my nie mamy takiego węgla, trzeba go importować. Prezes Węglokosu Sławomir Obidziński poinformował, że w 2017 roku import węgla wyniósł ok. 13,3 mln ton. Chociaż zaczęto bić na alarm, że to szkodliwe, to trzeba pamiętać, że w latach 2010–2011 importowaliśmy odpowiednio 14,2 mln ton oraz 15 mln ton węgla kamiennego.

– Import nie jest niczym złym. Są kraje, które produkują i równocześnie importują węgiel, bo są obszary, gdzie brakuje surowca o odpowiednich parametrach. W Polsce brakuje węgla o niskiej zawartości siarki, który jest potrzebny w ciepłownictwie, dlatego go importujemy – mówił prezes Obidziński.

WĘGIEL NIE ODCHODZI DO LAMUSA

W 2017 roku na świecie wydobycie węgla wzrosło o 200 mln ton węgla. W krajach Unii